

OJCOWIE ŻYWI
23

KARMIĘ WAS TYM, CZYM SAM ŻYJĘ

Ojcowie Kościoła
komentują niedzielne czytania biblijne
rok C

opracował
KS. MAREK STAROWIEYSKI

Wydanie drugie, gruntownie przerobione i powiększone

W tym życiu odczuwasz żywo konieczność dwu rzeczy, bez których stałoby się ono nieznośne. Trzymany w więzieniu ciała wyznaję, że potrzebuję pokarmu i światła...

Bez tych dwojga nie mógłbym żyć dobrze, gdyż słowo Boże jest światłem mej duszy, a Eucharystia chlebem żywota. Można by powiedzieć, że są to dwa stoły, postawione z jednej i z drugiej strony w skarbnicy Kościoła. Jeden – to stół świętego ołtarza, na którym leży chleb święty, drogie Ciało Chrystusa. Drugi – to stół Bożego Prawa, które zawiera świętą naukę, uczy prawdziwej wiary i nieomylnie prowadzi aż za zasłonę, gdzie znajduje się Święte Świętych...

Dzięki Ci, Panie Jezu, światło wiecznego światła, za stół świętej nauki, zgotowany nam przez sługi Twoje: proroków, apostołów i innych mistrzów duchownych¹.

O NAŚLADOWANIU CHRYSYDUSA (XII-XV w.?).

Utwór łaciński. Jeden z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej znanych utworów mistyki średniowiecznej. Problem autorstwa do dziś nie został rozwiązany.

¹ 4, 11, tł. W. Lohn, SJ, Kraków 1976, 238n.

WSTĘP

Powtarzam tu niemalże dosłownie to, co napisałem we Wstępie do tomu drugiego (rok B) *Karmię was tym, czym sam żyję*. A czynię to, dlatego że są to uwagi konieczne przy używaniu także tego tomu, natomiast odsyłam do uwag zawartych w tomie pierwszym (rok A). Zasady ułożenia tomu są te same, co w dwóch pierwszych tomach: podajemy komentarze (w sensie bardzo szerokim tego słowa), do wszystkich trzech czytań niedzielnych roku B, pomijając święta niewypadające w niedzielę – one zostaną omówione w osobnym, czwartym tomie, którego przygotowanie kończymy. Ponieważ nie wszystkie teksty podane w czytaniach były komentowane przez Ojców Kościoła, jako że do niektórych ksiąg biblijnych komentarze patrystyczne są bardzo nieliczne lub też teksty podanych komentarzy były dla nas nieinteresujące, podawałem inne teksty patrystyczne, moim zdaniem, związane z czytaniem liturgicznym, choć czasami luźno. Oczywiście tego rodzaju komentowanie budzi podejrzenia subiektywizmu, ale subiektywizm jest związany z wszystkimi antologiami.

Jeśli chodzi o dobór pisarzy, trzon stanowią autorzy pierwszych ośmiu wieków Kościoła (greccy, syryjscy – z rzadka inni pisarze orientalni, oraz łacińscy), ale także autorzy wczesnośredniowieczni, prozaicy i poeci; natomiast bardzo rzadko podaję jakiś tekst późniejszy. Mamy tu teksty pisarzy tak ortodoksyjnych jak i niekatolickich: kryterium była wartość teologiczna tekstu.

Teksty tu podane nie są tekstami do przenoszenia żywcem na ambonę. Oczywiście, kaznodzieja może z nich korzystać, bo zawierają wiele bardzo pięknych myśli. Natomiast wydaje mi się, że ich podstawowym celem jest ubogacenie czytelnika, któremu proponuje się różne czytania i różne punkty widzenia na dany tekst biblijny, z którymi może się zgadzać, lub nie, mogą mu się podobać lub nie – jest zupełnie inny problem, niemniej proponują pewnego

rodzaju lekturę i interpretację tekstu, co z pewnością musi ubogacać Czytelnika.

Używam wyraźnie ogólnego terminu „Czytelnik”, choć wiem, że najczęstszymi czytelnikami będą księża. Nie jest to jednak książka przeznaczona wyłącznie dla księży, ale jest skierowana do wszystkich, którzy chcą przeżyć dobrze niedzielę z tekstami Pisma Świętego. Proponuję więc lekturę zarówno duchownym, osobom zakonnym, klerykom, jak i osobom świeckim. Ostatnie bowiem lata przyniosły polskie przekłady dziesiątków komentarzy patrystycznych ksiąg biblijnych – których listę podałem we Wstępie do tomu pierwszego – wydanych szczególnie przez krakowskie Wydawnictwo WAM, wydawcę niniejszego tomu, które mimo niewielkich nakładów znajdują, niestety, tylko nielicznych nabywców. Ponieważ coraz więcej ludzi uprawia *lectio divina* – czytanie medytacyjne Ksiąg Świętych, byłoby dobrze, by idąc po linii Tradycji, sięgnęli też do komentarzy patrystycznych, które w tradycji Kościoła, stanowiły zawsze uzupełnienie i dopełnienie osobistej lektury Pisma Świętego, tym bardziej, że niektóre z nich, jak np. *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza* autorstwa św. Jana Chryzostoma, stanowi perłę literatury patrystycznej; podobnie zresztą jak z komentarzy Orygenesusa czy Teodoretusa z Cyru można bardzo wiele skorzystać. Chciałbym również przypomnieć, że liczni Papieże i dokumenty Magisterium zalecali studium Ojców dla lepszego zrozumienia Tekstów Świętych.

I jeszcze jedna uwaga dla wnikliwych Czytelników, którzy dostrzegą z pewnością niekonsekwencję autora: niejednokrotnie ten sam tekst jest cytowany w kilku przekładach. Powód jest bardzo prosty: komentarze były zbierane na przestrzeni ponad trzydziestu lat; wiele tekstów dziś istniejących w polskich przekładach, musiałem sam tłumaczyć w latach siedemdziesiątych, kiedy ukazywały się pierwsze ramki patrystyczne w „Tygodniku Powszechnym” lub brać z istniejących wtedy przekładów. Praca ujednoczenia ponad tysiąca tekstów we wszystkich czterech tomach przerastała po prostu moje siły; a w końcu, komu służyłby ten ogromny wysiłek? Chyba tylko pedantycznym bibliografom, a w każdym razie nie zwyczajnym Czytelnikom, do których książka jest skierowana. Wszystkie teksty, przy których nie podano tłumacza, są przełożone przez autora zbioru.

Pozostaje jeszcze do opracowania tom czwarty: teksty komentujące czytania świąt nieprzypadających w niedzielę, teksty na poszczególne okresy roku liturgicznego oraz ogólne na *commune sanctorum*, który ukaże się jako ostatni tom niniejszego zbioru.

Oddając to nowe, gruntownie przepracowane, wydanie czytań roku C, ufam, że przyniesie owoce w postaci lepszego przeżycia Dnia Pańskiego. Taki bowiem był cel tej ogromnej pracy, wertowania tomów Ojców, by znaleźć odpowiednie teksty.

Warszawa, w dniu 28 czerwca,
we wspomnienie św. Ireneusza, 2013 roku.

I NIEDZIELA ADWENTU

I CZYTANIE

(Jr 33, 14–16)

Oczekujemy Pana

Oczekujemy Zbawiciela (Flp 3, 20). Zaiste, oczekiwanie przez sprawiedliwych stanowi ich radość, bo wyglądają błogosławionej nadziei i przyjścia wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (Tt 2, 13). A teraz, jakie jest moje oczekiwanie – mówi sprawiedliwy – czyż nie jest nim Pan? (Ps 39 [38], 8). I zwróciwszy się do Boga, mówi: Wiem, że nie zawstydzisz mnie w moim oczekiwaniu (Ps 119 [118], 116), bo to co mam, jest już u Ciebie (Ps 39 [38], 8), nasza bowiem natura, z nas wzięta i za nas ofiarowana, u Ciebie została uwielbiona, dając nam nadzieję, że do Ciebie przyjdzie wszelkie ciało (Ps 65 [64], 3); członki pospieszą za Głową, aby niczego nie brakło w ofierze całopalnej.

Z pełniejszą jednak ufnością, bo z sumieniem pewniejszym, może oczekiwać Pana ten, któremu dane jest powiedzieć: To niewiele co mam, jest u Ciebie: majątek mój, bądź dając Tobie, bądź pogardzając nim ze względu na Ciebie, złożyłem w niebiosach u stóp Twoich, wiedząc, że Ty możesz nie tylko zachować depozyt (2 Tm 1, 12), ale także zwrócić stokrotnie, dorzuciwszy jeszcze życie wieczne. Jak błogosławieni jesteście wy, ubodzy duchem, którzy wedle rady cudownego Doradcy skarbicie sobie skarby w niebie (Mt 6, 20), lękając się tylko tego, że jeśli skarby wasze zostaną w ziemi, to zgnije też i wasze serce: gdzie bowiem jest skarb twój, tam też jest serce twoje (Mt 6, 21).

Niech więc serca idą za swymi skarbami, niech myśl zostanie utwierdzona na wyżynach, a wyglądanie skierowane ku Bogu (Flp 3, 20), abyście i wy mogli powiedzieć z apostołem: Nasze przebywanie jest w niebie, skąd też wyglądamy przyjścia Zbawiciela (Flp 3, 20).

O Ty, którego wyglądają poganie (Rdz 49, 10), wszyscy, którzy Ciebie wyglądają, nie zostaną zawstydzeni (Ps 25 [24], 3). Ciebie wyglądają ojcowie nasi, wszyscy sprawiedliwi od początku świata w Tobie złożyli nadzieję i nie zostali zawstydzeni (Ps 22 [21], 6)...

Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie (Ps 118 [117], 26). Czekaając, wyglądałem Pana i wysłuchał mnie (Ps 40 [39], 2). I wzywając w pokorze serca majestat Boskości, wołają: Oto ten jest Bogiem naszym, wyglądaliśmy Go i On nas zbawi, On Panem: oczekiwaliśmy wytrwale, będziemy się radowali i cieszyli dzięki danemu przez Niego zbawieniu (Iz 25, 9).

Jak zaś Kościół w dawnych sprawiedliwych oczekiwał pierwszego Jego przybycia, tak w sprawiedliwych czasów nowych oczekuje drugiego Jego przybycia. W pierwszym przybyciu był on pewien ceny Odkupienia, w drugim – nagrody zapłaty, i jak przez to wyglądanie pełne nadziei oderwał się od rzeczy ziemskich, tak pełen szczęścia i zapału pożąda.

Podczas gdy jedni spieszą do używania dóbr doczesnych i nie zwracając uwagi na rzeczy Pańskie, biegną, aby osiągnąć łupy w dobach tego świata, tak błogosławiony człowiek, dla którego imię Pańskie stanowi nadzieję i nie spogląda na próżności i fałszywe głupoty (Ps 40 [39], 5), powstrzymuje się od ich dróg jakby od nieczystości, wiedząc, że lepszą jest rzeczą upokorzyć się z łagodnymi, niż dzielić łupy z pysznymi (Mdr 2, 16). Mówi więc tak sam do siebie: Częścią moją jest Bóg – mówi dusza moja – i dlatego Go wyglądam. Dobry jest Pan dla tych, którzy Mu ufają, dla duszy, która Go poszukuje. Dobrą jest rzeczą w milczeniu oczekiwać na zbawienie Boże (Lm 3, 24–26). Słabnie wprawdzie dusza moja, oczekując Twojego zbawienia, lecz pokładam nadzieję w Twoim słowie (Ps 119 [118], 80).

Bo nadzieja, która się odwleka – jak napisano – dręczy duszę (Prz 13, 12), lecz dusza, choć jest zmęczona z powodu zwłoki, jest pewna ze względu na obietnice. Mając więc nadzieję, nawet więcej niż nadzieję, dorzucę nadzieję do nadziei, jak ciągle jest dorzuca na udręka do udręki czy zwłoka do zwłoki. Jestem jednak pewien, że pojawi się u kresu, nie zawiedzie – przeto jeśli On zwleka, będę Go wyglądał, bo przyjdzie na pewno (Ha 2, 3) i nie odwlecze ponad czas wyznaczony i właściwy (Ap 6, 11). A kiedy jest czas właściwy?

Gdy zostanie dopełniona liczba naszych braci i wypełni się czas łaskawie udzielony na pokutę¹.

GUERRIC Z IGNY, bł. (ok. 1070–1157). Pisarz łaciński. Uczeń św. Bernarda z Clairvaux. Wstąpiwszy do cystersów, został opatem w Igny.

II CZYTANIE

(1 Tes 3, 12 – 4, 2)

Utwierdzeni w świętości

„A Pan niech pomnoży was liczebnie i niech spotęguje miłość [waszą] nawzajem do siebie i do wszystkich, taką miłość, jaką i my żywimy do was. Niech też utwierdzi serca wasze do nienaganej świętości przed Bogiem Ojcem naszym na [powtórne] przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi”. Święty Apostoł dziełem miłości nazywa wypełnienie całego Prawa (Rz 13, 10). Modli się więc, aby wzrastali liczebnie, aby rośli w miłości, to znaczy, aby ich miłość była doskonała, tak iżby niczego jej nie brakowało, aby okazywali ją nie tylko sobie nawzajem, lecz również wszystkim wiernym, gdziekolwiek się oni znajdują. Takie samo uczucie – powiada – również my, przebywający daleko od was, żywimy względem was, chcąc umocnić wasze serca, abyście byli wolni od wszelkiego zarzutu przed obliczem Boga wszechwzruszy zarówno teraz, jak i wtedy, gdy wraz ze wszystkimi świętymi udacie się na spotkanie Pana.

„W końcu, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie Chrystusie”. W takim właśnie celu kierujemy do was tę zachętę. Zwrot „w końcu” , należy rozumieć „wystarczy, że skierujemy do was naszą zachętę”. Na czym ona polega?

„Zgodnie z tym, coście od nas przejęli o sposobie postępowania i podobania się Bogu, abyście wyróżniali się coraz bardziej”. Wskazaliśmy wam, przez jakie życie oddawana jest cześć Bogu wszechwzruszy; starajcie się przestrzegać ustanowionych dla was przepisów².

¹ Mowa na I Niedziele Adwentu 1–2, SCh 166, 1970, 90–94.

² Komentarz do Listu Pierwszego do Tesaloniczan 3, 12 – 4, 1, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 109n.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

Coście od nas przyjęli, tak postępujcie

„Naśladowcami moimi bądźcie, jak macie mnie na wzór” (Flp 3, 17). I znowu: „Co widzieliście i słyszeliście u mnie, to czyńcie” (Flp 4, 9). I jeszcze: „Dana wam została łaska, żebyście nie tylko wierzyli w Niego, lecz też abyście cierpieli za Niego” (Flp 1, 19). Albowiem godności doczesnego żywota wtedy wydają się większe, kiedy skupiają się na jednym tylko człowieku; przeciwnie ma się rzecz z duchowymi zaszczytami: te wtedy błyszczą najjaśniej, kiedy mają wielu współników odznaczenia i kiedy nie jeden je posiada, lecz wielu uczestników...

Paweł był obleczony ciałem. Skądże się więc wziął taki, jak on? Stał się takim sam przez się i z Boga, a dlatego z Boga, że sam przez się. Albowiem Bóg nie patrzy na osoby. Jeśli więc zapytasz, jak można Go naśladować, to posłuchaj, co mówi: „Naśladowcami bądźcie moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11, 1). On był naśladowcą Chrystusa, a ty nie masz naśladować nawet swego współniewolnika? On naśladował Pana, a ty nie masz naśladować równego ci sługi? Jakąż znajdziesz obronę? I on mówi o tym, jak Go naśladował. Rozważ to od początku i od samego wstępu!³

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został

³ *Homilia o Apostole Pawle VI, 1*, tł. T. Sinko, w: *Dwadzieścia homilij i mów*, Kraków 1947, 221n.

skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory umarł z wyćnięcia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

EWANGELIA

(Łk 21, 25–28.34–36)

Zachęta do czujności

Nasz Pan i Odkupiciel, najdrożsi bracia, pragnie, abyśmy byli przygotowani; zapowiada, jakie nieszczęścia spadną na świat, który stara się nas powstrzymać od miłowania Boga. Oznajmia nam, jakie klęski poprzedzają zbliżający się koniec, abyśmy nie chcąc bać się Boga w czasie pokoju, przynajmniej lękali się ze skrucą Jego bliższego sądu i kary. Tekst bowiem świętej Ewangelii, któryście, najmiłsi bracia, teraz usłyszeli, Pan poprzedził tymi słowami: „Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, i miejscami będą wielkie trzęsienia ziemi, zarazy i głód” (Łk 21, 10–11). A nieco dalej, do tego, co teraz słyszeliście, dodał: „I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, wśród zamieszania, szumu morskiego i nawałnic” (Łk 21, 25). Z tych wszystkich zapowiedzi z całą pewnością widzimy niektóre już spełnione, a boimy się, że inne wnet nadejdą. To, że powstają narody przeciw narodom i ucisk na ziemi je dręczy, widzimy bardziej w naszych czasach, niż czytamy o tym w księgach. Jakże często słyszymy, że w innych częściach świata trzęsienia ziemi obracają w gruzy niezliczone miasta.

Najdrożsi bracia, mówimy to dlatego, aby wasze serca zachęcić do czujności, aby nie gnuśniały, uważając się za bezpieczne, aby nie słabły pogrążone w nieświadomości, lecz aby zawsze i bojaźń je pobudzała, i żeby się starały o umocnienie w dobrym. Jest też dodane: „A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem”. Powiedziane jest w tym znaczeniu, iż zobaczą w mocy i majestacie Tego, którego gdy był w stanie upokorzenia, słuchać nie chcieli; aby Jego moc tym więcej wtedy odczuli, o ile bardziej teraz swego serca nie schylają przed Nim, gdy jest cierpliwy.

Ponieważ to było powiedziane przeciwko odrzuconym, dla pocieszenia wybranych skierowane są słowa: „A gdy to się dzieć

pocznie, patrzcie, a podnieście głowy wasze, bo się przybliży odkupienie wasze". To tak jakby Przedwieczna Prawda pocieszała swych wybrańców: gdy na ziemi potęgują się klęski, gdy poruszenie mocy niebieskich zapowiada grozę sądu, podnieście głowy, to jest rozweselcie swoje serca; gdy kończy się świat, którego nie jesteście przyjaciółmi, bliskie jest odkupienie wasze, o które staraliście się.

W Piśmie Świętym głowa często utożsamiona jest z sercem; jak bowiem głowa rządzi członkami, tak serce kieruje myślami. Podnosić więc głowy znaczy wznosić nasze serca ku niebiańskiej ojczyźnie. Ci więc, którzy Boga kochają, winni się cieszyć i weselić z końca świata. Gdy przemija to, czego nie kochali, wnet znajdą to, co miłują. Nie godzi się, aby wierzący, który pragnie widzieć Boga, smucił się, iż świat jest chłostany, wiedzieć bowiem winien, że wraz ze światem skończą się prześladowania. Napisane jest bowiem: „Ktokolwiek więc chciałby być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Boga” (Jk 4, 4). Kto zatem nie cieszy się, że koniec świata się zbliża, okazuje, że jest jego przyjacielem, a przez to dowodzi, że jest wrogiem Boga. Dalekie to winno być od serc wiernych, dalekie od tych, którzy wierzą, że istnieje inne życie, i kochają je, okazując to czynami. Smucą się bowiem z powodu końca świata ci, w sercach których zakorzenione jest jego umiłowanie, którzy nie szukają przyszłego życia, a nawet nie przeczuwają, że ono istnieje. My zaś, wiedząc o radościach niebieskich wiecznej ojczyzny, winniśmy jak najprędzej spieszyć do niej. Winniśmy szybko tam podążać i dojść do niej krótszą drogą. Ileż nieszczęść trapi świat! Jakie rozmaite udreki, przeciwności nas gnębią! Czymże jest śmiertelne życie, jeśli nie drogą? Rozważcie, moi bracia, jak to się dzieje, że pomimo iż trudy drogi nużą, nie chce się tej drogi kończyć?⁴

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

⁴ *Homilia 1, 1–3*, tł. o. W. Szofdrski, PSP 3, 1970, 19–21.

Troska o dzień ostateczny

Błogosławiona ta dusza, której myśli dniem i nocą zajęte są jedynie troską o to, jak w owym wielkim dniu – kiedy wszelkie stworzenie skupi się przed tronem Sędziego, aby zdać rachunek ze swych postępów – sama będzie mogła z czystym sercem zdać sprawę ze swego życia. Ten bowiem, kto ów dzień i ową godzinę ma przed oczyma i wciąż rozmyśla nad przygotowaniem swej obrony przed nieomylnym trybunałem, albo nigdy nie zgrzeszy, albo popełni tylko grzechy najłżejsze, jako że grzeszymy właśnie z braku bojaźni Bożej. Tym, którzy ustawicznie oczekują nadejścia sądu, przenikająca ich bojaźń nie da żadnej sposobności, aby wbrew swej woli popadli w grzechy uczynkiem lub myślą. Pamiętaj przeto o Bogu, miej bojaźń w sercu i wszystkich obejmuj wspólną modlitwą. Wielkie bowiem jest wspomnienie tych, którzy mogą przebłagać Boga. W praktykach tych nie ustawaj. Dopóki żyć będziemy życiem cielesnym, dopóty modlitwa będzie rzetelnym wspomnieniem, a kiedy będziemy mieli odejść, stanie się ona wystarczającym wiatykiem na drogę do czekającej nas wieczności. Lecz o ile jest rzeczą dobrą troszczyć się o to, o tyle przeciwnie, upadek na duchu, rozpacz i utrata nadziei w zbawienie jest znamieną dla tych, którzy szkodę przynoszą swej duszy. Złóż więc nadzieję w dobroci Bożej i wygładaj Jego wspomnienia, wiedząc, że jeśli zwrócimy się ku Niemu uczciwie i szczerze, nie tylko nas nie odtrąci, ale jeszcze w chwili, kiedy wypowiadać będziemy ostatnie słowa modlitwy, wyrzeknie do nas: *Otom jest przy was*⁵.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

⁵ *List 174*, tł. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, 182n.

Czuwajcie nad swym życiem!

Czuwajcie nad swym życiem! Niech nie gasną wasze światła i niech nie będą rozpasane biodra wasze. Bądźcie w pogotowiu, bo nie znacie godziny, w której przyjdzie nasz Pan. Często się zbierajcie i szukajcie tego, co jest potrzebne duszom waszym. Na nic się nie zda cały czas waszej wiary, jeśli nie będziecie doskonali w ostatniej godzinie⁶.

DIDACHE (I/II w.). Niewielkie pismo powstałe prawdopodobnie w Syrii (podręcznik dla katechetów), zawierające przepisy moralne i liturgiczne. Jest ono bardzo cennym dokumentem życia chrześcijańskiego pierwszych wieków.

Bliski jest ów dzień

Kiedy Zbawiciel pouczał uczniów swoich, a w apostołach cały swój Kościół, o przyjściu królestwa Bożego i o końcu czasów tego świata, mówił do nich: „A miejcie się na baczności, aby nie było obciążone serce wasze obżarstwem i opilstwem i troskami tego żywota” (Łk 21, 34). Przestroga ta, najmilsi, nas oczywiście dotyczy, nam bowiem jest niewątpliwie bliski ów dzień przepowiedziany, choć zakryty. Każdy człowiek powinien być przygotowany na Jego przyjście, aby On nikogo nie zastał oddanym brzuchowi albo pogrążonym w doczesnych troskach. Codziennym doświadczeniem możemy stwierdzić, umiłowani moi, że sytość ciała przytępia bystrość umysłu, a obfitość pokarmów zmniejsza żywość usposobienia. Przyjemności stołu przynoszą tylko szkodę zdrowiu fizycznemu, jeśli umiarkowaniem nie ograniczy się żądzy podniebienia i nie odejmie się jej tego, co prędzej czy później wywołuje jakąś dolegliwość. Ciało nie może niczego pożądać bez duszy, przez nią ono czuje i rusza się. Ale dusza winna odmawiać niejednego ciała sobie podległemu i wewnętrznym nakazem powstrzymywać zewnętrznego człowieka od nieprzystojnych postępów. Wyzwolona jak najbardziej z cielesnych pożądań powinna duchowo zatapiać się w Bożej mądrości, aby tutaj, gdzie rozgwar ziemskich trosk cichnie, kosztować nieba w modlitwie. Chociaż na ziemi trudno prowadzić

⁶ *Didache* 16, tł. ks. W. Kania, w: *Sakramenty wiary*, Kraków 1970, 137.

takie życie bez przerwy, można doń powracać, aby duchowe sprawy zajmowały nas częściej niż cielesne. Gdy zaś większą część życia poświęcimy tak wzniosłemu zadaniu, to nawet i doczesne sprawy przekształcą się w skarby nieskazitelne.

Tak pożyteczną wstrzeźliwość nakazują nam zwłaszcza posty kościelne. Z tchnienia Ducha Świętego są one w ten sposób rozłożone, że każda pora roku niesie nam przykazanie wstrzeźliwości... Żądają one, aby powstrzymać się nie tylko od potraw, ale i od wszelkich żądź cielesnych. Zbyteczny tylko trud głodzić się, a nie wyzywać się przewrotnej woli! I próżny mozół dręczyć ciało postem, a nie cofać się od zamiaru grzeszenia! Ciało, nie ducha to post: karcieć ciało i trwać w tym, co szkodliwsze jest od wszelkich zbytków. Cóż pomoże duszy, że pozornie odgrywa rolę pani, a w istocie jest sługą i niewolnicą? Cóż jej pomoże, że ciału swemu niby rozkazuje, a naprawdę traci swoją samodzielność? I rzeczywiście musi ona najczęściej znosić kaprysy swego sługi krnąbrnego, gdy Bogu, Panu swemu, należnej służby nie oddaje. Gdy przeto ciało powstrzymuje się od pokarmów, dusza niechaj powstrzymuje się od błędów! Podług prawa swego królewskiego Pana niechaj sądzi o tym wszystkim, o co troszczymy się i czego pragniemy na ziemi!

Niechaj pamięta ona, że Bogu przede wszystkim dłużna jest miłość, potem bliźniemu; wszystkie pragnienia swoje winna kierować według następującej normy: ani czci należnej Bogu nie uchylić, ani pożytkowi tego, który takim jak i ona jest sługą. A na czym polega cześć Boga, jeśli nie na upodobaniu sobie w tym, co Bogu się podobą? Na czymże ona polega, jeśli nie na tym, że wola nasza nie sprzeciwia się Jego przykazaniom? Jeśli tego chcemy, czego On chce, nasza słaba natura bierze siłę od Tego, od kogo samą wolę otrzymaliśmy. „Albowiem Bóg – jak mówi apostoł – sprawuje w nas chcenie i wykonanie” (Flp 2, 13). Jeżeli tedy człowiek używać będzie dóbr danych sobie od Boga na chwałę dającego i powściągnie te pragnienia, o których wie, że mu tylko szkodzić mogą, to ani nie da unieść się pysze, ani złamać nieszczęściu. Powściągając bowiem w sobie zawiść złośliwą i rozwiązłość nieczystą i gniewną zapalczywość, i mściwą żądź, oczyści się prawdziwym postem i zasmakuje w nieskazitelnych radościach. Będzie on umiał przetwarzać na skarb niebieski nawet ziemskie bogactwa, używając je na duchowe cele; mianowicie nie dla siebie gromadząc to, co otrzymał, jeno

pomnażając z dnia na dzień swoje posiadanie [w niebie] przez to, co innym rozdaje. Dlatego upominamy was, najmilsi, ojcowskim sercem: czyńcie ten post grudniowy owocnym dla siebie przez hojne jałmużny, radując się, że waszą ręką Pan biednych swoich karmi i przyodziewa!⁷

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów. Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

⁷ *Mowa* 19, tł. bp K. Tomczak, POK 24, 1957, 63–66.